

Deobe, Dena, Ten czas w tym miejscu

Ten świat w tym miejscu
Czas w tym miejscu
To ja w tym miejscu właśnie teraz
Żyjąc tak w zgodzie z samym sobą
Wciąż w tym miejscu
Szukając sensu, też gubiąc sens nie raz x2
Chcesz mnie pokochać stop nie radzę, weź zapomnij
Na dziś jedyny stan dla mnie to jest stan wolny
Skłonny do zrad chłopak
Z ziomami włóczykij włóczy się gdzieś po nocach
Za wcześniej popatrz
Nie czas żebyś czytała w moich oczach
Z hajsem w kieszeni kolejny lokal
Columbia plus Finlandia potem nokaut
Do domu znów bym nie dotarł
Dziewczyno powiedz: po co ci taki chłopak?
Może za kilka lat zmienię podejście
Minie tych kilka lat - dojrzeję wreszcie
Na razie mówię: Daniel weź się nie spiesz
Pieprz te lekcje
Jak tata wciąż powtarza: rób selekcje
Uwagi weź nie zwracaj na te panny które będzie
Miarą backstage
Teraz jest moment żeby szukać hajs
Wiesz coś w ten deseń
Z Peugeota przesiąść się na jazdę Mercedesem
Po świecie z ziomami czarter
737, (...)
W głośniach jedzie
A ty na jedną noc jesteś - musisz to wiedzieć
Noc kojarzy mi się z szybkim życiem przecież
A że stać mnie na szybkie życie
No to jest najlepiej
Aż boję się pomyśleć co stanie się jak płyta pójdzie w eter
Pierwszy teledysk, pierwsze grupies
Pierwsi hate'erzy i banda typów którzy
Za wszelką cenę będą chcieli mnie przy barze upić
Ten świat w tym miejscu
Czas w tym miejscu
To ja w tym miejscu właśnie teraz
Żyjąc tak w zgodzie z samym sobą
Wciąż w tym miejscu
Szukając sensu, też gubiąc sens nie raz x2
Niby rok starszy, a ja czuję się rok młodszy
Z boku jak patrzy ktoś to myśleć może - ten gość jest coraz gorszy
Nie pociąg z forsy - na bank jednak pociąg do forsy
Po co mi teraz jakaś żona albo dzieci
Robię co chcę nie wchodzi w grę tu żaden sprzeciw
Takie życie nęci - uwierz mi
Zero klótni, zero pretensji
Nie chcę tłumaczyć wciąż że teraz rap jest najważniejszy
Po co mam rezygnować z nowo poznanych dziewczyn?
Przyjdź za 5 lat może wtedy się już ogarnę
Może zajaram się opcją tandem
Na razie w planach hajs z tantiem
Szalony pakt z bankiem, koncerty, a w międzyczasie
Bungalow gdzieś na błaży
Wynająłbym i z piękną Tajką się tam zmażył
Lub z małolatką psycho jakiś sex w oceanie zażył
Już teraz stać mnie na to
Więc to jest plan a nie opcja Daniel marzy
Niby miałbym z tego nie skorzystać
Ja mam dopiero lat dwadzieścia kilka
To jest ten wiek kiedy życie nie może gdzieś obok przemykać

Kiedyś jak umrę to nie zarzucę sobie że coś zmarnowałem
Dostałem trochę szczęścia
To przełożyłem na zabawę hajs i talent
Ten świat w tym miejscu
Czas w tym miejscu
To ja w tym miejscu właśnie teraz
Żyjąc tak w zgodzie z samym sobą
Wciąż w tym miejscu
Szukając sensu, też gubiąc sens nie raz x2